№ 84. Kraków 12 Kwietnia — Niedziela. Rok 1857.

...dzi co dzie... ...no wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ... wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8		„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 11 kwietnia.

Wszystkie mniéj więcéj dzienniki jakie dziś odbieramy, świadczą o braku świeżych i ważnych wiadomości politycznych. Owa pozorna niby stagnacya w ogólnym ruchu europejskim, owo zawieszenie rozpoczętych spraw sporów i kwestyj, przypada jak najdogodniéj, i żaden Chrześcianin bezwątpienia uskarżać się na to nie będzie. Chwilowa cisza w polityce odpowiada wybornie usposobieniu umysłów i serc wiernych, w dniu w którym Kościół obchodzi pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego, a cały świat chrześciański powtarza radośnie i wesoło *Alleluja!*...

Niema świeżych i ważnych wiadomości, niema w téj chwili wypadków wzniecających obawę, budzących namiętności, przerzucających w nadzieje lub zwątpienie, narażających na zyski lub straty—tem lepiéj! Pamiątka jaką obchodzimy, dostarcza obficie przedmiotu do rozmyślania, a myśl wpośród chwilowego spokoju swobodniéj ku przeszłości zwrócić się może. Zmartwychwstanie Pańskie nie tylko jest uroczystością kościelną: w tajemnicy odkupienia rodzaju ludzkiego, mieści się również odrodzenie społeczne. Jest to największy wypadek historyczny. Dzieje ludzkości przedtem i potem: oto jedyny przedział w historyi społecznéj. Wszelkie inne podziały na epoki nie obejmują ogółu. Przed wielkością tego wypadku znikają wszelkie inne choćby największe, jak przed działaniem Opatrzności giną wszelkie usiłowania ludzkie. Narzędziem tego działania jest dwunastu Apostołów, a skutkiem cecha jaką odtąd nosi społeczność. Odtąd społeczność jest chrześciańską — i inną być nie może. Cecha ta nałożona cudem musi mieć odpowiedne znamiona. Nie jest też samą tylko cechą: chrystyanizm jest życiem. Wszystko co w społeczności nie ma téj cechy — co nie jest na łonie chrystyanizmu — wszystko to nie żyje w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, to jest w znaczeniu rzeczywistego udoskonalenia i moralnego rozwijania się. Wszystko co nie jest chrześciańskiem, to albo trwa jedynie jako świadectwo dla chrystyanizmu, albo rozpada się i ginie, albo też ratuje się przyjmując ową boską prawdę. Z tego składa się cała historya rodzaju ludzkiego od Zmartwychwstania Pańskiego czyli od ery chrześciańskiéj.

Nie masz więc świeżych i ważnych wiadomości politycznych w téj chwili — tem lepiéj! Tem swobodniéj i serdeczniéj każde chrześciańskie usta będą mogły powtórzyć radosne *Alleluja!* I zaprawdę, nie jest to za wiele raz do roku wyznać szczerze i otwarcie, że się jest wyznawcą Chrystusa Pana! Nie za wiele to przypomnieć sobie, że cecha jaką się nosi jest niezmazaną, że ilekroć razy społeczność jakowa zetrzeć ją z siebie chciała, sprowadziła tylko na siebie gniew Boży, ukaraną została srodze przez nieszczęścia i niewypowiedziane katastrofy! Nie za wiele nareszcie zastanowić się nad koniecznemi warunkami społeczności chrześciańskiéj, to jest że każde jéj usiłowanie czy polityczne czy prywatne nosić musi tę cechę, inaczéj albo będzie daremne albo co gorsza szkodę tylko przynieść może. Bo życie tak państw jak pojedynczych ludzi składa się tylko z usiłowań ciągłych ku udoskonaleniu, a wszelki postęp jest tylko w Chrystyanizmie.

Dokończenie wykładu prawa o małżeństwie.

O wejściu w życie i mocy wstecznéj prawa o małżeństwie.

Tak nowe prawo o małżeństwie jak i duchowne sądy małżeńskie, weszły w życie z dniem 1 stycznia 1857 [1]) za uchyleniem w kraju naszem dotąd obowiązujących przepisów ustawy cywilnéj powszechnéj i ustawy o właściwości sądów z dnia 20 listopada 1852, o ile się takowe dotyczą spraw małżeńskich i temuż nowemu prawu się sprzeciwiają [2]). Stósownie do patentu ogłoszenia, mają orzekać od dnia dopiero wspomnianego, według obecnie obowiązujących praw małżeńskich, nietylko nowo wprowadzone sądy duchowne, lecz i sądy świeckie, tak cywilne jakoteż i wojskpwe, o ile też sądy w sprawach małżeńskich są właściwemi [3]). Z téj ogólności zasady wypływa, iż nietylko sprawy małżeńskie, małżeństw po wprowadzeniu w życie nowego prawa zawartych, lecz i tych, które zawarte były stósownie do przepisów, w Galicyi, ustawy cywilnéj powszechnéj, w W. Księstwie Krakowskim zaś jużto kodeksu cywilnego francuskiego, jużto tejże powszechnéj ustawy cywilnéj, z dniem 23 marca 1852, tamże ogłoszonéj, nie według dopiero wspomnianych praw dawniejszych, lecz według dziś obowiązującego prawa o małżeństwie, przez nowo wprowadzone sądy małżeńskie rozstrzygane być powinny, że przeto wsteczna moc tegoż prawa małżeńskiego, nie jest wyjątkiem lecz zasadą.

Od téjże zasady stanowi prawodawca następujące wyjątki:

Jeżeli co do małżeństwa, stosownie do przepisów cywilnych w czasie zaślubin obowięzujących, zachodziła przeszkoda prawa kościelnego, nie dająca się usunąć, z powodu któréj małżeństwo to, przez sąd duchowny za nieważne uznane zostało, wyrok tegoż sądu dopiero w ówczas wywiera wpływ na prawa cywilne, gdy się jedno z małżonków o wykonanie takowego w właściwym sądzie świeckim doprasza.

Czy małżeństwo zgodnie z przepisami powszechnéj ustawy cywilnéj zawartem zostało, zawyrokuje sąd cywilny. Stosunki prawne cywilne powinny w dopiero przytoczonym wypadku, w ten sposób, jak w wypadku rozwodu, być urządzone [4]).

Małżeństwa katolików, według przepisów kodeksu cywilnego francuskiego, tudzież małżeństwa za granicą według form zgadzających się wprawdzie z ustawami tamtejszokrajowemi, atoli wbrew przepisom kościoła zawarte, podlegają i nadal sądom cywilnym. Gdy atoli osoba w sposób powyższy zaślubiona, uzyska od sądu kościelnego orzeczenie, że według ustaw kościoła, związek, w którym żyje, nie jest małżeństwem, a nie zachodzi wina z jéj strony, iż uświęcenie tegoż związku do skutku nie przyszło, w ówczas sądy świeckie na jéj żądanie rozwód orzec powinny, w którym to razie stosunki majątkowe w tenże sam sposób, jak w innych wypadkach rozwodu urządzić należy [5]). *O ważności małżeństw, które według przepisów praw cywilnych zawarte, jednakże przed wnijściem w wykonanie nowego prawa o małżeństwie przez śmierć rozwiązane zostały*, mają wyrokować i nadal sądy świeckie według tychże przepisów [6]).

Wyroki sądów świeckich, orzekające nieważność małżeństwa, przed wejściem w życie praw o małżeństwie obecnie obowiązujących, zawartego pozostają wprawdzie w swéj mocy, wszakże jeśli przeszkoda, będąca powodem unieważnienia małżeństwa, nie znaną jest prawu kościelnemu, nie wolno jest katolikowi w ogóle, niekatolikowi zaś z osobą katolicką, za życia drugiéj strony, wchodzić w nowe śluby małżeńskie, a to pod karą, na zbrodnie dwużeństwa ustanowioną [7]).

Małżonek niekatolik, któren zawarł małżeństwo z osobą katolicką, według praw cywilnych, może jak i przedtem działać o unieważnienie małżeństwa, chociażby przeszkoda, z powodu któréj na ważność tegoż nastaje, nie znaną była prawu kościelnemu i z tego powodu, skarga jego przez sąd małżeński już była odrzuconą, atoli gdy takowe uzyska, nie wolno mu pod karą na dwużeństwo ustanowioną, wchodzić za życia drugiéj strony w nowe śluby małżeńskie z osobą katolicką, a dzieci w dopiero wspomnianym wypadku unieważnienia, w każdym razie za ślubne uważane będą [8]). Małżonkowie, których małżeństwo ważne w obec kościoła, przez sąd świecki za nieważne uznane zostało, nie potrzebują do prawnego połączenia się, nowych zaślubin. W skutek ponownego połączenie się, powracają z wyjątkiem umów małżeńskich, wszystkie skutki cywilne małżeństwa, do swéj dawnéj mocy. Wszakże, by połączenie się w mowie będące było prawnym, potrzeba, ażeby: 1) sąd kościelny małżeństwo za istniejące uznał, 2) by oboje małżonkowie swe postanowienie ponownego połączenia się, oświadczyli przed sędzią zwyczajnym, 3) ażeby przyczyna, dla którą nieważność przez są cywilny orzeczoną została, usunioną była. Akta sprawy powinny najwyższemu sądowi w celu zniesienia wyroku uniważniającego być przedłożone. Jakkolwiek dopiero orzeczenie tegoż sądu, czyni ponowne połączenie się prawnem, skuteczność takowego, poczyna się od dnia oznajmionego w sądzie postanowienia. Śmierć małżonków w czasie postanowienia zaszła, nie tamuje skutków wyroku sądu najwyższego [9]).

Kary i szkodliwe następstwa prawa na przekroczenia zakazów zawierania mnłżeństwa nowo ustanowione, nie rozciągają się na małżństwa przed 1m stycznia 1857 zawarte, z wyjątkiem kar na przykroczenie zakazu cudzołostwa orzeczonych [10]).

Sprawy *o unieważnienie małżeństwa, przed sąd świecki wytoczone, atoli przed 1 stycznia 1857 niezałatwione*, powinien tenże sąd odstąpić sądowi duchownemu [11]). Zaś niezałatwione przed tymże dniem sprawy o rozłączenie, rozstrzyga wprawdzie sąd świecki, atoli według przepisów nowego prawe małżeńskiego [12]).

[1]) Art. Patentu ogłoszenia z dnia 8 października 1856 L. 185 D. p. P. [2]) Art. XIII Patentu ogłoszenia. [3]) Art. II Pat. ogł. [4]) Art. IX Pat. ogł. [5]) Art. VII i VIII Pat. ogł. [6]) Art. IV Pat. ogł. [7]) Art. V Pat. ogł. i § 35 U. c. m. [8]) Art. X i XII Pat. ogł. IX Art. VI Pat. ogł. [9]) Art. III Pat. ogł, [10]) Art. XI Pat. ogł. [11]) Art. XII Pat. ogł.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MAKBET

TRAJEDYA SHAKESPEARA
przełożona z angielskiego wierszem polskim przez
Andrzeja Edwarda Koźmiana
Poznań — nakład *Żupańskiego* 1857 roku.

Przekład ten wydany ozdobnie i starannie jak wszystkie nowsze wydania Żupańskiego w Poznaniu, może być policzonym do najlepszych, bo z całém artystowstwem wykonanych przekładów Szekspira; tém większą przeto tłumacz położył zasługę, gdy utwór ten nieśmiertelnego traika wymagał czegoś więcéj, jak dosłownego przepolszczenia. Tu trzeba było językiem energicznym, malowniczym i zwięzłym, a nadewszystko wielkiém przejęcem się duchem oryginału, silném uczuciem poetycznych jego piękności wyrazić kolosalne myśli, potężne i głębokie wzruszenia i sytuacye nader traiczne, jakie utrzymane są od początku do końca dramatu. — Tłumacz szczęśliwie wywiązał się z zadania, lubo niekiedy bywa za nadto wytwornym i wymuskanym, co w niektórych miejscach osłabia naturalną siłę Shakespearowskich myśli płynących tak po prostu, tak bez śladu retorycznéj sztuki; co zapewne ztąd pochodzi, że tłumacz niewszędzie chciał ściśle pilnować oryginału. Mimo tego ogłada ta, w wielu miejscach łagodzi owe szorstkości i niepoprawności, jakie krom całego uwielbienia dla tego największego jeniuszu nowożytnego, rażą delikatniejsze uszy przywykłe do wykwintniejszego języka na deskach teatralnych. Tak przepolszczony Makbet wyśmienicie może być grany na naszéj scenie, i niewątpię, że mógłby sprawić efekt potężny, gdyby się tylko znaleźli artyści będący w stanie unieść na swych barkach te kolosalne role, mianowicie rolę Makbeta, tak wychodzącą za granicę człowieka w zwykłym stanie umysłu. Od pierwszéj prawie sceny widzimy tego hetmana upojonego zwycięstwem — i zaraz przepowiednia czarownic wpija się w jego duszę, i staje się rodzajem monomanii, hallucynacyi. W dalszym ciągu, myśl ta, inne myśli zaraża i całego człowieka przeistacza do gruntu. Odtąd same mordy, same widzenia, stan najwyższéj gorączki — ani jednéj chwili spokojnego wejrzenia w siebie. W trzeciej scenie sam on charakteryzuje ten niepokój wewnętrzny

...czemu, gdy skrytéj ulegam namowie
Włosy mi z przerażenia powstają na głowie,
I to serce co dawniéj tak spokojnie biło,
Uderza o pierś moją z nadzwyczajną siłą;
Ta bojaźń, którą doznam spełniając zamiary
Mniéj straszna, niż te w myśli wyrojone mary;
Myśl, w któréj dziś zaledwie zbrodni dokonałem,
Tak w téj chwili jestestwem mojém wstrząsa całém
Że dusza każde swoje zawiesza działanie
Tém jedynie zajęta co się kiedyś stanie...

To już język obłąkania, choć zbrodnia dopiero spełniona w myśli, a cóż dopiero, gdy Makbet idzie ręce zbroczyć w krwi królewskiego gościa:

Czyż to sztylet— co ku méj dłoni się obraca?
Pójdź tu, niechaj cię schwycę. — Nadaremna praca
Znikłeś przed ręką, jednak ścigam cię spojrzeniem
Istotąś jest dla oka, a dla ręki cieniem.

Po dokonaniu mordu na Dunkanie wraca, chwieje się na nogach i rozpacza na widok skrwawionych rąk:

Co za ręce! ich widok oczy mi wypieka
Morze całe niezmyje krwi z ręki człowieka,
Lecz prędzejby zielone oceanów wały
Od téj krwawéj rąk moich plamy szczerwieniały.

Odtąd ze zbrodni brnie w zbrodnią — Szeroka kraina widna z okien jego zamku jest jakby wielkim cmentarzem zaludnionym widmami. Wymordował pół Szkocyi, pół posłał na wygnanie i sam tyran się został.. Straszny obraz zgryzot sumienia a razem wiary w przeznaczenie, która go zaślepia na wszystko! W końcu osaczony jak niedźwiedź przez zbuntowanych poddanych i wygnańców, walczy nie o życie, bo o nie niedba, ale go niepokoi tylko przepowiednia czarownic, które mu wywróżyły, że dotąd nic mu się niestanie, dopóki człowiek wskazany przez nich niezjawi się. Umysł jego ciągle żyje w świecie nadprzyrodzonym, i aż do ostatniego tchnienia tonie w marzeniu, jakie go od samego początku owładło. Podobnie jak w Hamlecie, jest to historya moralnego otrucia się.

To zatrzymanie się na kilku rysach postaci Makbeta, tak wyjątkowéj, tak poetycznie prawdziwej, a tak wysoko traicznéj jak Atrydy antyku, — niema pretensyi do rozbioru arcydzieła Shakespeara, tylko małą dają wskazówkę jakiéj potęgi dramatycznego talentu wymaga oddanie téj olbrzymiéj roli na scenie.

Dla pokazania czytelnikom jak talent tłumacza umiał zwyciężyć miejsca najbardziéj trudne, dajemy w wyjątku pierwszą scenę aktu 4go, gdzie Makbet niespokojny o przyszłość wywołuje duchy.

Pierwsza Czarownica.
Trzykroć miauknął kot na nas.
Druga Czarownica.
Trzykroć — a raz jęknął jeż.
Trzecia Czarownica.
Harper woła — czas już — czas.
Pierwsza Czarownica.
Więc do kotła każda bież,
W koło niego się obróć,
W wewnątrz strute jady wrzuć.
Niechaj ropucha co pod zimnym głazem
Przez dni i nocy jeden i trzydzieści
Spiąc, jadem spuchła, — za naszym rozkazem
Pierwsza się w kotle czarodziejskim mieści. —
Wszystkie.
Podwój pracę, mięszaj war,
Niech wre w kotle — pryska żar.—
Druga Czarownica.
Wrzucimy grzbiet węża który wił się w błocie,
Niechaj się warzy i smarzy w robocie,—
Psi ozór — łapki ropuchy,
Oko jaszczurki — niedoperza puchy,
Żądło padalca — a ze żmii głowę,
Udo jaszczurcze — i z skrzydłami sowę,
A dzieło wielkie czarów się poszczęści,
Gdy war piekielny zburzy się i zgęści.
Wszystkie.
Podwój pracę, mięszaj war,
Niech wre w kotle, pryska żar.
Trzecia Czarownica.
Wrzuć do kotła łuskę smoka,
I rosomaka żarłoka,
Brzuch i paszczę i kły wilka,
Żyda bluźniercy wątrobę,
Cykuty korzonków kilka,
W nocną wykopanych dobę;
Potrzebna mumia czarownicy stara,
Nos Turka, usta Tatara.—
Żółć capa niech jedna wlewa,
Wrzuć i gałązki cisowego drzewa,
Świetne w zaćmieniu księżyca,
Wrzuć palec dziecka, które nierządnica
Urodziwszy w dół wkopała,
Wrzuć i wnętrzności tygrysie,
A wnet robota stężała
W kotle się zetnie — zwarzy się.
Wszystkie.
Podwój pracę, mięszaj war,
Niech wre w kotle, pryska żar.
Druga Czarownica.
Krwią pawiana w war nalaną,
Ostudź kocioł — a czary silnemi się staną.
Hekata.
Dobrze, chwalę waszą pracę,
Każdéj z was za nią wypłacę.
Teraz przy kotle zaśpiewajcie społem,
Jak wieszczki, mary, okrążcie go kołem,
Daléj śpiewajcie, tańcujcie,
War piekielny oczarujcie.
(Muzyka)
Śpiew.
Duchu czarny, duchu biały.
Duchu czerwony i szary,
Mięszaj — mięszaj — war stężały.
Umiesz go mieszać na czary —
Druga Czarownica.
Świerzbią mnie palce — złego przeczuwam przybycie;
Ktokolwiek tu zapuka,— wy mu otworzycie.
(Wchodzi *Makbet*).

Korespondencya Czasu.

Podhajec 2 kwietnia.

Dawno się nieodzywałem do was, czekając wiosny, aby donieść o oziminach, handlu zbożowym i widokach gospodarzy, lecz wiosna w zimnych Podhajcach żartuje z terminu naznaczonego w kalendarzu na dzień 21 marca, więc stąd niełatwo donieść dla czytelników zajmujące wiadomości; my tu powinni mieć naturę bobaków zamrozić się i czekać słońca ogrzewającego, aby żyć życiem czynnem. Na cesarskim gościńcu po obydwóch stronach piętrzą się góry śniegu jak w Alpach, środek zaś rozkopany; ten porządek zawdzięczamy energii powiatowych władz, które w części z zamiłowania porządku, w części dla ułatwienia pochodu wojska wracającego z naddunajskich prowincyj, to uczyniły, lecz niestety jak to każdy objekt ma stronę jedną obcienioną, tak i komunikacye: energia władz dokonała oczyszczenie gościńca a poboczne drogi nie do przebycia, zaspy śniegu lub przepadziste błoto, przerwy od wody tak głębokie, że petersburgski powóz nie wytrzyma, już nie mówię podróży, lecz milowéj przejażdżki, a wójtowie nam obiecują, że po świętach nakażą szarwark. Z temi widokami usposobienie gospodarza nie różowe. Patrząc na łany śniegiem okryte łzy mu się kręcą w oczach, najpierwéj, że blask śniegu i słońca jest niedoopisania, po drugie, że to przykro w kwietniu zimować inwentarz, kiedy paszy brak czuć się daje.

Ta długa i sroga zima sprowadziła nam tu dosyć wilków, te zbiegi z Rosyi i Wołynia zawsze się tu zjawiają w silne mrozy miesiąca lutego i jeżeli się rozmnożą mogą wielkie szkody wyrządzać z powodu, że tu włościanie pasz po lasach całą wiosnę bydło i owce i mają wielkie przestrzenie własne, niby to łąki, niby lasy, ciekawe mixtum compositum własności; grunt bowiem należy do włościan, a drzewo na tym gruncie do dziedzica, na podobnéj własności szkoda być musi. Dawniéj wilk ubity był do cyrkułu odwożony i chłop zaraz odbierał dukata, dziś się rzecz inaczéj ma: przechodzi bowiem przez władze pośrednie trwa dłużéj i nie raz mole wprzód zjedzą skórę wilka, jak to się nam stało. Rzecz szczególna, że kiedy zabicie wilka przynosi wysługę dla prowincyi, do nagrody mają tylko prawo chłopi. Ta uwaga zastósowaćby się dała i do chowu koni: gdyby wszyscy pobierali nagrody za wychowanie roboczych koni doskonałych, wtedy źrebięta z fornalskich klaczy i ogierów rządowych wydawałyby silne robocze konie, których coraz mniéj w kraju, coraz większa trudność w obrabianiu ciężkiego gruntu. Większa część chłopskich klaczy zaprzęgana za młodu, wydaje konięta liche, jak produkcye z wygłodzonych stworzeń.

Na łanach oziminą zasianych, gdzie Bóg słońcem śnieg stopił, widać małe przestrzenie jak próbki gospodarzom zostawione zielonego dobrze przezimowanego zboża. Ceny niskie, stagnacya w handlu nie do opisania; niepochodzi ona z obfitości zboża, *bo jéj nie ma*, lecz z braku kapitałów w rękach kupców. Kupiec u nas to znaczy żyd, a zatem żydki w swéj przebiegłości wyrafinowanéj wykalkulowali, że więcéj zysku przynosi zakupywanie obligacyj, pożyczki narodowéj od gromad i posyłanie tych walorów do Wiednia, jak najmowanie fur, skupywanie zboża i zsypywanie po składach. Wszystkie więc kapitały rzuciły się na tę spekulacyę: tanio kupują obligacye, chłopów odurzają i ciągną wielkie zyski. Uważam to za wielkie nieszczęście dla Galicyi, z przyczyn jasnych; gromady już większą połowę zapisów popłaciły, a zatem przetrwały najgorszy czas, spłacając resztę byłyby miały fundusze dla gmin, na szkoły i szpitale, każda gmina byłaby zamożną i niepodległą co do funduszów potrzebnych na nauczyciela i budowle. Dziś chłopi od żydów kuszeni popozbyli się sum znacznych; czują, że źle zrobili, klną jedni drugich, zalewają gorzałką zgryzotę i znowu na tem arendarz zyskuje.

Przemysł i bystrość izraelitów rzeczywiście podziwiać trzeba, oni zaiste z piasku bicze kręcą, na dowód czego donoszę wam następujący sposób postępowania zyskownego: Zachciało się żydom mieć po wsiach domy z ogrodem i pole im już niezaszkodzi, bo im chłop za lichwę i gorzałkę zasieje, obrobi i zbierze wszystko, ale jak tu zrobić kiedy hipoteczněj własności mieć nie mogą i taksy, stemple od przeniesienia własności tak wysoko ustanowione. Wiadoma rzecz, że żyd nikomu dać nie lubi nawet rządowi, więc cóż robią, z chłopem spisują kontrakt otaksowawszy 3 do 4 razy wyżéj nad wartość pola i ogrody, w którym zeznaje posiadacz dawny, że tyle żydowi dłużnym jest i że dopóki téj sumy nie zapłaci, dopóty w procencie trzymać będzie grunt. Konsekwencya naturalna, że téj sumy nikt nigdy nie zapłaci i zapłacić nie może, żyd ma własność i taks żadnych nie zapłacił. Sąd powiatowy zdziwiony tym tak znacznym długiem, jak na chłopa, pyta jak się to mogło zrobić, chłop zapłacze, bo mu ojcowiny przecież żal, westchnie i powie bieda! a żyd śmieje się i interes skończony.

Kraków 10 kwietnia. C. k. komisya do osobistych spraw mieszanych urzędów powiatowych w krakowskim obrębie administracyjnym udzieliła opróżnione posady aktuaryuszów powiatowych, kancelistom powiatowym: Władysławowi Minickiemu do Nowego Targu i Franciszkowi Łyczko do Wojnicza.

J. C. K. Ap. Mość postanowieniem najwyższém z d. 14 marca r. b. raczył profesora malarstwa przy szkole sztuk pięknych w Krakowie połączonéj z instytutem technicznym Wojciecha Stattlera, przenieść na własną jego prośbę na stały stan spoczynku.

J. C. K. Ap. Mość postanowieniem najwyższém z d. 29 marca raczył zwyczajnego profesora fizyki przy uniwersytecie lwowskim Dra Wiktora Pierre zamianować zwyczajnym profesorem tego przedmiotu przy uniwersytecie w Pradze.

Kraków 11go kwietnia. Trudniący się sprzedażą wędlin pp. Henryk Fleisch i Goldschmidt ofiarowali z powodu zbliżających się świąt Wielkanocnych na korzyść zakładów dobroczynnych i ubogich mieszkańców następujące artykuły z swego handlu:

300 funtów wędzonego mięsa
50 „ smalcu
60 „ śliwek suszonych
100 sztuk wędzonych ozorów.

Wyżéj wymienione artykuły stósownie do życzenia dawców zostały rozdzielonemi pomiędzy towarzystwa dobroczynności, Instytut Braci i Siostr Miłosierdzia, Ochronki małych dzieci i pomiędzy kilkadziesiąt ubogich familij. Magistrat widzi się być spowodowanym w imieniu wspomnionych towarzystw i biednych familij za taki czyn ludzkości swe najszczersze złożyć podziękowanie.

Wiedeń 10go kwietnia. Program podróży N. Państwa do Węgier ma być po części zmieniony, albowiem z Oedenburga wrócić ma N. Pan wprost do Wiednia, aby się znajdować 17go czerwca na obchodzie 100 letniéj rocznicy ustanowienia orderu Maryi Teresy, po czém wróci do Oedenburga i dalszą podróż odbywać będzie według oznaczonego programu. Mówią także o podróży cesarskiéj do Galicyi, lecz dotąd nic w téj mierze urzędowego nie ogłoszono, a gdyby takowa przyszła do skutku to zapewne znacznie późniéj po powrocie z Węgier i wytchnieniu z podróży długiéj i uciążliwéj. W całéj podróży węgierskiéj w kilku tylko miejscach przyjmą N. Państwo zaproszenie od prywatnych osób na obiad tj. w Granie i Preszburgu od księcia Prymasa węgierskiego, w Stracenéj 26go maja od księcia Sasko-Koburg-Kohary, w Körmend 16go czerwca od księcia Batthyanyi i w Eisenstadt 20go czerwca od księcia Esterhazy.

— Pobyt parowca francuskiego „Lyonnais“ na Dunaju nabawił był w swoim czasie trwogą akcyonaryuszów towarzystwa austryackiego żeglugi parowéj na téj rzece, mówiono bowiem wiele o konkurencyi z tem towarzystwem statków francuskich i angielskich. *Pest. Llyod* donosi z tego powodu z radością w liście z Belgradu z 4go kwietnia o niepowodzeniach parowca „Lyonnais“ w ciągu długiego pobytu jego na dolnym Dunaju. List ten mówi: „Kilka dni temu towarzystwo żeglugi parowéj Matthis, Magnan, Parrot i spółka, obwieściły plakatami w językach francuskim, serbskim, wołoskim i greckim iż „Lyonnais“ odpływa do Widdynia i Galaczu. Kiedy 1go kwietnia dużo już towarów w okolice dolnego Dunaju przeznaczonych i około 50 podróżnych zebrało się na statku, zaczęto palić pod kotłem machiny. Statek miał już ruszyć, lecz niemożna było wydobyć kotwicy. Po wielkich trudach ruszono wreszcie. Nowy kapitan Belle Enfant sam kierował sterem, lecz niebawam statek utknął na austryackim brzegu Sawy, puszczono go więc w przeciwnym kierunku i uderzono nim u brzegu serbskiego na statek austryacki i zgruchotano mostek od niego idący na ląd, a potem „Lyonnais“ sam uderzył o brzeg brukowany tak silnie, że dwóch majtków spadło z pokładu, lecz statek nie poniósł szkody. Chciano go ruszyć z miejsca, ale napróżno i musiano czekać nocy aż woda na Sawie przybrała. Rozgrzano na nowo machinę i wpłynięto na Dunaj, ale i tam osiadał statek francuski; lubo rychło potem ruszył daléj. Była to ostatnia błędna jazda jego i wątpić należy, czy go tu już ujrzymy z taką radością jak w lipcu r. z., gdyż odtąd krążyć on będzie regularnie między Widdynem a Galaczem. Ośmiomiesięczny pobyt jego tutaj kosztował przeszło stotysięcy franków“. Z tego listu jednak wykazuje się, iż przedsiębiorstwo statków francuskich jest na przyszłość zapewnionem.

Dania.

Gazeta Kolońska podaje następną osnowę noty werbalnéj rządu duńskiego do obu mocarstw niemieckich z daty 5go marca r. b.

„Rząd król.-duński mniema, iż udowodnił swoje z ustawą zgodne postępowanie w całéj sprawie o konstytucyą, i wcale nie jest w możności przedłożenia ustawy konstytucyjnéj z dnia 22go października 1855 r. raz jeszcze Stanom pod obrady. Rząd zarazem wyraził gotowość swoją przedsiębrania dalszych krokow pojednawczych. Gdy wszakże ofiarowane znaczne ustąpienie co do formy mającéj być zachowaną w razie sprzedaży własności narodowéj, nie znalazło należytego ocenienia; niemożna przeto było wspominać o dalszych ustąpieniach w depeszy z dnia 23go z. m. przesłanéj posłowi królewskiemu przy c. k. dworze, albowiem niebyłoby w mocy rządu zjednać dla takowych zezwolenia Rady państwa, jeśliby się zarazem nie zapewniło jéj, że ustąpieniami temi zaspokoi się wymagania mocarstw niemieckich. Równocześnie zaś poseł król.-duński przy Rzeszy niemieckiéj otrzymał polecenie, aby c. k. gabinetowi udzielił następne dalsze uwiadomienie. Samo się przez się nieda zaprzeczyć, iż zawiadywanie tych dochodów, których wpływy były i być muszą wspólnemi, wspólném również być musi; rząd przeto król.-duński ubolewa nad tém, iż widzi jedność administracyi narażoną. Aby jednak zapobiedz jedynéj lubo nieuzasadnionéj obawie, jaką ma lud holsztyński ze względu na tak zwaną kwestyę dóbr narodowych, a przynajmniéj jaką mieć sądzi; ministeryum królewskie postanowiło przedstawić J. K. Mci najuniżeniéj, aby minister Holsztynu i Lauenburga, tak jak to jest od zaprowadzenia tego ministeryum w dniu 28 stycznia 1852 r., również i nadal prowadził zarząd spraw dóbr narodowych, będąc za to odpowiedzialnym przed Radą państwa tak jak to jest pod względem księstwa Lauenburskiego, a to jeżeli najjaśn. dwory wiedeński i berliński poprzestaną na ofiarowanych sobie poprzednio ustąpieniach. Że odpowiedzialność ministra przed Radą państwa utrzymaną będzie, to już koniecznie ztąd wypływa, że dochody z dóbr narodowych, według dawnego zwyczaju i według konstytucyi z dnia 11 czerwca 1855 r. bezsprzecznie wpływają do wspólnéj kasy dla opędzenia z nich wspólnych wydatków, jak niemniéj, że sprawy dóbr narodowych usunięte były od wszelkiego udziału reprezentacyj prowincyonalnych. (Porównać § 3ci najwyższego rozporządzenia z dnia 15 maja 1854 r. co do tymczasowéj instrukcyi dla rządu prowincyonalnego księstw Holsztynu i Szlezwiku).“

— Wielką kładziono wagę na zdanie rządu rosyjskiego w sporze duńsko-niemieckim; utrzymywały nawet dzienniki niektóre, że rząd ten stanie po stronie Danii. Jakkolwiek urzędowego oświadczenia w téj mierze ze strony Rosyi nie było dotąd, gdyż jak twierdził ministeryalny pruski dziennik *Zeit*, nie było dotąd powodu do oświadczenia się w téj sprawie mocarstw europejskich, wszelako zasługują na uwagę następujące słowa *Pszczoły północnéj*:

„Dania od dawna stara się, aby kraje holsztyński i lauenburgski zjednoczyć z właściwą Danią, jakkolwiek obyczaje, język, zwyczaje, prawa i urządzenia krajowe sprzeciwiają się temu; niemieccy mieszkańcy kraju opierają się temu całemi siłami, a Związek niemiecki niedopuszcza, aby księstwa do niego należące wcielone być miały do obcego państwa. Austrya i Prusy jako mocarstwo niemieckie żywy w téj sprawie biorą udział“.

Jakkolwiek jest to tylko przedstawienie stanu rzeczy, wszelako widoczna z tych słów, iż pomieniony dziennik petersburgski stósunek księstw obecny przedstawia na niekorzyść Danii.

Francya.

Monitor zamieszcza dekret cesarski z dnia 6go b. m. wydany przeciw biskupowi de Moulins, na mocy skargi zaniesionéj przeciw niemu o nadużycie władzy przez ministra oświecenia i obrzędów. Dekret ten brzmi następnie:

Napoleon z Bożéj łaski i z woli narodu Cesarz Francuzów, wszem w obec i na przyszłość pozdrowienie:

Na przedstawienie wydziału prawodawstwa, sprawiedliwości i spraw zagranicznych:

Z powodu przedłożonego nam w naszéj Radzie stanu w dniu 3 marca 1857 przez naszego ministra sekretarza stanu, oświecenia publicznego i obrzędów, zapozwania o nadużycie wymierzonego przeciw niektórym czynom administracyi biskupa de Moulins, a mianowicie:

1. Przeciwko zmuszeniu przez niego kilku proboszczów jego dyecezyi, do pisemnego i podpisem zaopatrzonego zrzeczenia się swojej nieodwołalności i zanoszenia rekursu do władzy cywilnéj w razie gdyby biskup uznał za stosowne z przyczyn ważnych i kanonicznych, odwołać ich lub przenieść;

Makbet.

Wy siostry tajemnicze północnego cienia,
Mówcie co tu robicie?—

Wszystkie.

Dzieło bez imienia.—

Makbet.

Zaklinam was! na waszą czarów sztukę ciemną,
Jakimbądź czarem prawdę odsłońcie przedemną.
Chociażbyście szalone wichry rozpętały,
Na walkę z świątyniami, chociaż wściekłe wały
Żeglugęby na wieczne zniszczyć miały czasy,
Burze zboża wyłożyć— wykorzenić lasy.
Choćby zamki runęły na swych stróżów głowy,
Choć wieże niebotyczne, odwieczne budowy,
Runąwszy ziemię swemi zasłałyby szczyty,
I wpadł w zamęt zarodów ziemskich skarb obfity,
Tak żeby się zniszczenia duch zmęczył nareszcie,
Wy na moje pytania odpowiedź mi nieście.

Pierwsza Czarownica.

Mów.

Druga Czarownica.

Zapytaj?

Trzecia Czarownica.

Odpowiem.

Pierwsza Czarownica.

Kogo pragniesz badać?
Czy my czy władcy nasi mają odpowiadać.

Makbet.

Niech się ukażą— sami ogłoszą wyroki.

Pierwsza Czarownica.

Nalej z maciory posoki,
Co swych dziewięć prosiąt zjadła,
Z wisielca kawałek sadła,
Wrzuć z nią razem do ogniska.

Wszystkie.

Wy z wysoka— i wy z niska,
Spieszcie się tu zręcznie sprawić.
(Grzmot.— Zjawisko głowy uzbrojonéj):

Makbet.

Duchu! władco nieznany— pospiesz mi objawić.

Pierwsza Czarownica.

Milcz i słuchaj go pilnie— twa myśl jest mu znana.

Zjawisko.

O Makbet! Makbet! Makbet! strzeż się Fifu-Tana.
Pusć— dosyć.
(Znika).

Makbet.

Kto bądź jesteś — przyjm za radę dzięki,
Zabrzmiały w twoich ustach mojéj trwogi dźwięki,
Lecz jeszcze jedno słowo.—

Pierwsza Czarownica.

Rozkazów nie słucha,
Lecz ten jest potężniejszy od tamtego ducha.
(Grzmot. Zjawisko dziecięcia krwią zbroczonego).

Zjawisko.

O Makbet! Makbet! Makbet!

Makbet.

Gdybym miał i trzy uszy, słuchałbym cię niemi,

Zjawisko.

Bądź krwawy—bądź odważny—gardź wrogami twemi,
Gardź władzą ludzką — zgubić nie zdoła Makbeta
Żaden człowiek którego źrodzi kobieta. (Znika).

Makbet.

Żyj więc Makdufie— zemsty twojéj się nie boję,
Lecz nie, wolę utwierdzić bezpieczeństwo moje,
Wziąść od losu zadatek;— zgubi cię to ramie,
Abym mógł bladéj trwodze powiedzieć że kłamie,
I spać wśród huku grmotów.
(Grzmot.— Zjawisko dziecięcia ukoronowanego z drzewem w ręku powstaje).
Co za duch powstaje.—
To dziecie być potomkiem królewskiem się zdaje,
I błyszczą w jaśniejącej od złota koronie—
Oznaką władzy królów—jego młode skronie.

Wszystkie.

Słuchaj i milcz Makbecie.—

Zjawisko.

Bądź dumny— bądź srogi,
Miej lwie serce, i duszę zachowaj bez trwogi,
Chociaż kto się na ciebie zmawia i sprzysięga,
Bo żadna cię pokonać nie zdoła potęga,
Dopóki las Birnamski ku Dunzinan górze
Nie posunie się naprzód. (Znika).

Makbet.

Jakaż moc w naturze
Wkorzenionym w grunt drzewom nada ruchu siłę,
Lasy całe poruszy? Dobrze — wróżby miłe,
Niech buntowniczą głowę wróg wtenczas podniesie,
Kiedy drzewa w Birnamskim poruszą się lesie.
Tak nasz Makbet — na chwały postawiony szczycie,
Przebywszy od natury najęte mu życie,
Swoim zgonem jéj spłaci tylko dług człowieczy;
Lecz niech w jedném mnie jeszcze głos wasz ubespieczy.
Jeśli może niech wasza sztuka mi odpowie,
Czyli tu będą Banka panować synowie.

Wszystkie.

Więcej już od nas wiedzieć nie żądaj Makbecie,

Makbet.

Żądam— a gdy méj woli spełnić nie zechcecie,
Niechaj wieczystych przekleństw! spadnie na was brzemie.
Co za hałas? i kocioł zapada pod ziemię. (Trąby).

Pierwsza Czarownica.

Niechaj widzi.—

Druga Czarownica.

Niech widzi.—

Trzecia Czarownica.

Niech widzi.—

Wszystkie.

Wychodźcie
Rozpacz w jego sercu zrodźcie,
Sprawcie złudzenie,
Jak cienie się ukażcie— zniknijcie jak cienie.
(Ośm królów ukazuje się i przechodzi w porządku przez scenę; ostatni niesie w ręku zwierciadło, za nim *Banko*).

Makbet.

Zbyt podobnyś do Banka— odemnie zdaleka!
Blask mi twojéj korony źrenice wypieka,
Twój włos— ty drugi równie koroną ozdobny,
Podobny do pierwszego — trzeci im podobny;
Oczy stańcie mi słupem.— Szpetne wróżki, czemu
Przedstawiacie zjawiska te oku mojemu?—
Czwarty chyba aż z końcem świata ten ród zgaśnie,
Nie chcę ich więcej widzieć— otóż siódmy właśnie;
Otóż ósmy nadchodzi i niesie zwierciadło,
W którym tylu spostrzegam.— Okropne widziadło.
Widzę potrójne berło u niektórych w dłoni,
I podwójną koronę ciężącą na skroni,
To nie mary.— Ot Banko, tuż idzie za niemi,
Cały jeszcze ranami okryty krwawemi,
Z uśmiechem mi ich wskazał jakby swoje plemie.
I wszystko się to spełni?

Pierwsza Czarownica.

Oj wszystko Makbecie.
Ale czemu zdumiały spuszczasz oczy w ziemię,
Siostry! wy jego zmysły ożywić możecie,
Niechaj najsłodszych czarów pozna władzę,
Ja zczaruję powietrze, dźwięk z niego sprowadzę,
A wy zacznijcie w koło taniec dawny,
Ażeby poznał ten król wielki, sławny,
Żeśmy hołd jego oddali przybyciu.
(Muzyka. Czarownice tańcują i znikają).

Makbet.

Gdzież one są? już znikły — na zawsze w mem życiu
Niech ta zdradna godzina przeklętą zostanie,
Kto tam jest?— tutaj — prędko.— (Wchodzi *Lenox*).

Lenox.

Co rozkażesz Panie!—

Makbet.

Widziałeś czarne siostry?

Lenox.

Nie — królu.

Makbet.

W ich pędzie
Czyli ich nie dostrzegłeś.

Lonox.

Nie — mówię.

Makbet.

Niech wszędzie
W powietrzu, w którem lecą, zaraza się szerzy,
A przekleństwo każdemu, kto ich słowom wierzy.

2. Przeciwko statutowi synodalnemu orzekającemu ekskomunikacyę *ipso facto* i bez poprzedniego ostrzeżenia, względem udających się do władzy świeckiéj o pomoc, we wszystkiem co się tyczy jurysdykcyi, statutów, postanowień i innych przepisów lub urządzeń kościelnych w przedmiocie beneficyów, tytułów, doktryn i zarządu.

3. Przeciwko ukonstytuowaniu kapituły kościoła katedralnego w Moulins bez pośrednictwa władzy ciwilnéj i wbrew postanowieniu dotyczącemu z 29 października 1823:

Ze względu na dokonane w dniu 28 lutego, 2 i 6 marca 1857 przez prefekta departamentu Allier śledztwo;

Ze względu na tytuł III statutów drugiego synodu dyecezyi de Moulins: *De judiciis, de non appellando ad saecularem potestatem:* które to statuta wydrukowane zostały w Moulins u Desrosiers i syn, drukarzów biskupstwa w r. 1855;

Ze względu na konstytucye kapitulne kościoła katedralnego w Moulins objęte w zbiorze wzwyż wspomnionym;

Ze względu na *ordo divini officii* ogłoszone i wydrukowane w 1856 r. u tychże samych drukarzów, zawierające obecny skład rzeczonéj kapituły;

Ze względu na list z 3 marca r. b. którym nasz minister sekretarz stanu, oświecenia publicznego i obrzędów, zawiadamia biskupa o pomienionym rekursie;

Ze względu na list mieszczący odpowiedź biskupa naszemu ministrowi z dnia 8 t. m.

Ze względu na deklaracyą z 19go marca 1682 r. i dekret z 25 lutego 1810 r.

Ze względu na artykuł 10 konwencyi z 26go messidora roku IX;

Ze względu na prawo z 18 germinala roku X, a mianowicie artykuły 1, 6, 19, 30, 31 i 35 rzeczonego prawa;

Ze względu na dekret z 28 lutego 1810 r.

Po pierwsze:

Zważywszy, że wymuszając na kilku proboszczach przed instancyą ich pisemne i podpisem zaopatrzone zrzeczenie się apelowania do władzy świeckiéj w razie gdyby uważał za stosowne usunąć ich z przyczyn ważnych i kanonicznych, dopuścił się biskup nadużycia urzędu, przekroczenia praw państwa i zamachu na swobody, wolność i zwyczaje kościoła galikańskiego.

Powtóre:

Zważywszy, że apelacya do władzy cywilnéj ustanowioną jest równie dla duchownych jak dla wszystkich innych obywateli w interesie sprawiedliwości, opieki i porządku publicznego, i winna być wykonywaną wolno i bez skrupułów sumienia;

Że zakaz apelowania do władzy cywilnéj w sprawach do niéj się odnoszących, pod karą ekskomunikacyi *ipso facto* bez poprzedniego ostrzeżenia, stanowi również nadużycie władzy, przekroczenie praw cesarstwa i zamach przeciwko swobodom, wolności i zwyczajom kościoła galikańskiego;

Potrzecie:

Zważywszy że zmieniając bez upoważnienia rządu konstytucyę kapituły kościoła katedralnego w Moulins, taką, jaka była ustanowioną statutami, zatwierdzonemi postanowieniem królewskiem z 29go października 1823 r. biskup z Moulins przekroczył swoją władzę i postąpił wbrew artykułowi 35 prawa z 18 germinala X roku.

Po wysłuchaniu Naszéj rady stanu postanowiliśmy i stanowimy co następuje:

Art. 1. Zachodzi nadużycie:

1) W narzuconem przez biskupa de Moulins kiku proboszczom jego dyecezyi zrzeczeniu się;

2) W zakazie wszelkiéj apelacyi do władzy świeckiéj, pod karą ekskomunikacyi *ipso facto* i bez uprzedniego zastrzeżenia przeciwko tym, którzyby uciekali się pod opiekę sądów cywilnych w sprawach dotyczących;

3) W ukonstytuowaniu kapituły kościoła katedralnego w Moulins, uskutecznioném w brew artykułowi 35 prawa z 18 germinala roku X i postanowieniu królewskiemu z 29go października 1823 r.

Które to czyny, uznane za nadużycie są i pozostają potępione.

Art. 2. Nasz minister sekretarz stanu oświecenia publicznego i obrzędów ma poleconem wykonanie tego dekretu, który zostanie zamieszczonym w dzienniku praw.

Dan w pałacu tuilleryjskim 6 kwietnia 1857 r.

przez Cesarza: (podp.) Napoleon.

Minister sekretarz stanu w wydziale oświecenia publicznego i obrzędów. (podp.) Rouland.

Anglia.

Z Londynu donoszą dnia 7go b. m., że jen. porucznik Ashburnham mianowany dowódzcą przeznaczonéj przeciwko Chinom siły lądowéj w zeszłą sobotę wraz z kilku oficerami do Aleksandryi odpłynął w celu udania się ztamtąd do Hong-Kong. Dniem wprzód odjechał podpułkownik Simons dawniéjszy komisarz angielski w głównéj kwaterze Omera paszy z sztabem swym przez Marsylię do Konstantynopola, aby rozpocząć roboty swe jako komisarz wyznaczony do uregulowania granicy turecko-perskiéj.

— Wybory w hrabstwie Middlesex, obejmującem znaczną część Londynu, które dotąd były powodem najzaciętszéj walki, wypadły wczoraj wieczorem na korzyść partyi liberalnéj. Pan Hanbury i lord Grosvenor odnieśli nad kandydatem torysów lordem Chelsea zwycięstwo większością przeszło 2000 głosów. Wypadek ten robi wrażenie, Londyn bowiem samych znowu liberalnych deputowanych parlamentowi dostarczy. Hrabstwo Middlesex liczy 20,000 spisanych wyborców — prawie tyle jak City — z tych połowa może wotowała, a w razie jeżeli w hrabstwie jakiém połowa wyborców wotuje, uważanem to jest za dowód znacznego udziału. W przecięciu więcéj niż $^1/_3$ korzysta z służącego sobie prawa głosowania. Charakterystyczną jest przy teraźniejszych wyborach okolicznością, że znaczna liczba duchownych przemawiała z trybun wyborczych, wiadomo albowiem, że wybieralnemi nie są.

Włochy.

Giorn. di Roma z d. 2go b. m. zamieszcza okólnik ministra handlu i robót publicznych do przełożonych prowincyj, wzywając ich, aby użyli swego wpływu w korporacyach handlowych i przemysłowych, tudzież po gminach, dla zebrania kapitału potrzebnego na budowę kolei żelaznych w państwie papieskiem. Minister oświadcza, że papież pierwszy się podpisał na akcye tego przedsiębiorstwa. Koleje te są: z Rzymu do Civitavecchia, z Rzymu do Foligno, Ankony, Bononii i Ferrary. Akcye wydawane będą na 500 fr. z zaręczeniem procentu; pierwsza wpłata 150 fr. Późniejszem rozporządzeniem upoważnione zostały zakłady duchowne i fundusze religijne do podpisywania się na akcye tych kolei, jak to już doniosła była depesza, a którą bióro telegraficzne berlińskie fałszywie podało, jakoby Ojciec Ś. zawezwał korporacye duchowne „w całem chrześciańskim świecie" do udziału w przedsiębiorstwie kolei żelaznych w państwie papieskiem.

Gaz. Wiedeńska zbija pogłoski obiegające o niebezpiecznym stanie zdrowia księcia Modeńskiego; owszem utrzymuje, że biuletyny lekarskie właśnie dla tego ustały, iż książe ma się już znacznie lepiej. Również polepszyło się znacznie zdrowie małoletniego księcia Roberta Parmeńskiego, po którym bez względu, że ma brata, chciano już w Piemoncie spisywać inwentarz spadku, do którego po wygaśnięciu rodziny piemonckiej dom sabaudzki częściowe ma prawo.

Gaz. di Venezia donosi z Rzymu, że tameczna załoga francuzka nie została wzmocnioną, jak to donoszono skąd inąd; powodem téj pogłoski była zapewne dość częsta zmiana téj załogi. Wprawdzie ostatniemi czasy przybyło kilkuset żołnierzy, lecz przeznaczeniem ich jest stanowić straż honorową przy Cesarzowéj rosyjskiéj wdowie podczas pobytu jéj w Rzymie.

Rosya.

Zamieszczamy dokończenie ważnego artykułu „Obecny stan Rosyi" ogłoszonego w *Wiadomościach Moskiewskich.*

„W czasie, kiedy kilku mniéj lub więcéj specyalnych ludzi zastanawiało się w dziennikach nad pożytkiem dróg żelaznych i nad najlepszym ich kierunkiem, rząd również rozbierał tę nader ważną kwestyę. Rzecz osobliwsza, u nas wkorzeniło się zdanie, *że co jest dobrem dla innych krajów, nie nadaje się dla Rosyi; że co nauka uznała za rzecz niewątpliwą, u nas nie daje się zastosować.* Zapewne nie wszystko co jest dobre dla Anglii i Włoch, nadaje się i dla Rosyi; ale robić z tego ujemnego argumentu aforyzm, zaprzeczać prawdom gruntownie wywiedzionym, pewnikom ścisłych nauk — to się nie godzi. Można mniemać, że to jest nie co innego jak zdradliwa protestacya niewiadomości i lenistwa przeciwko oświacie i pracowitości. Dla czegoż bowiem jak myślą niektórzy, (naturalnie nie w druku) mogą być u nas niepożyteczne, a więc szkodliwe drogi żelazne, uznane powszechnie za najpotężniejszą dźwignię narodowéj pomyślności i oświaty? Azali z przyczyny klimatu? Wszak w Kanadzie i w Szwecyi podobne są śniegi jak w gubernii moskiewskiéj; a nasza droga Nikołajewska azaż nie istnieje wbrew mrozom i zawiejom? Czy może z przyczyny małéj ludności i małego rozwinięcia przemysłu? Ale właśnie główny pożytek dróg żelaznych zależy na tem, że obudzają przemysł, że ludność i praca spływają ku drogom żelaznym, tak jak przedtem cisnęły się do kanałów, szosse, rzek spławnych. Różnica jest tylko w tem, że przy urządzeniu tych nowych przewodników przemysłowych, ta ostatnia musi zmienić kierunek, że pewne osoby doznają straty, że pewne dobra zniżą się w cenie.... Ale na to odpowiadamy, że nie należy korzyści milionów poświęcać na ofiarę kilku osobistości, i że po pewnem wachaniu się, przemysł zastosuje się do nowych reform i rozwinie się podwojoną siłą. Wszakże koleje żelazne przechodzą przez zamierzchłe lasy Ameryki północnéj, przez nieludne bagna Cissy, przez na pół dzikie indyjskie posiadłości Anglii, a nawet jest myśl przeprowadzenia kolei pod nad brzegami Eufratu, azaliż u nas tylko mają być rzeczą niemożliwą? Przypuśćmy wreszcie, że w ciągu lat kilku żelazne drogi nie przyniosą u nas korzyści, okoliczność, którą prywatni przedsiębiorcy naturalnie mieć muszą na uwadze, atoli i ten wzgląd nie powinien krępować przedsiębiorstwa rządu, dla którego są przytem nierównie wyższe cele. Żelazne drogi, skracając odległości, dają możność przenoszenia z wielką szybkością mas wojska z jednego punktu na drugi, a więc w nadzwyczaj wielkiéj proporcyi powiększają siły obronne państwa, a tem samem dają możność utrzymywania, przynajmniéj w czasie pokoju nierównie mniejszéj ilości wojska, co z kolei zmniejszy wydatki państwa i bez wątpienia otworzy dostateczne źródło dla pokrycia choćby w części wyłożonych kosztów, dopóki wreszcie przemysł, wzmogłszy się stopniami, nie znajdzie tego źródła w zwiększonym kapitale bogactwa narodowego. Jest jeszcze jeden zarzut, który przywodzą niektórzy, ma się rozumieć nieliczni przeciwnicy dróg żelaznych; zarzut ten ma na pozór pewną za sobą słuszność, a jest następujący: azali roboty około dróg żelaznych nie oderwą wielkiéj ilości rąk od uprawy roli, najważniejszéj gałęzi przemysłu w Rosyi? Odpowiedź na to zamyka się w skreślonym naszym wywodzie. Jeśli można zmniejszyć armię, tedy część jéj zwróci się do produkcyi i zapewne wynagrodzi ilość robotników zajętych około dróg żelaznych, z tą wszakże korzyścią, że ci ostatni jakkolwiek czasowie oderwani od prac rolniczych, nie zginą dla przemysłu w ogóle, a więc w porównaniu z obecnym stanem, powiększą kapitał narodowéj pracy, to jest bogactwo państwa.

Zróbmy tu jeszcze uwagę, że zaledwie dopiero mamy nadzieję zaprowadzenia dróg żelaznych, a już przemysł doznaje niezwyczajnego ruchu. Najwyżéj utwierdzone na olbrzymią stopę wydobywanie węgla ziemnego nad Donem i prywatna kompania, założona w tymże celu, zapewne miały na widoku zaopatrzenie weń lokomotyw. Jakoż wydobycie z łona ziemi niezmiernéj ilości opału, który w niéj dotąd bez użytku leżał, jest kapitalnym nabytkiem dla przemysłu.

Ztąd myśl naturalnie przechodzi do zakładającéj się znowu kompanii handlowéj żeglugi na morzu Czarnem. Dotąd zewnętrzny nasz handel ograniczał się przedażą rosyjskich płodów w portach rosyjskich, przyczem zyski za transport przez morze, zostawały prawie wyłącznie w ręku cudzoziemców. Na tę okoliczność zwrócił już był uwagę Piotr I, na żądanie którego pewien kupiec Sołowiew otworzył kantor handlowy w Amsterdamie. Na nieszczęście kantor ten, który pomyślnie rozpoczął swoje czynności, został znowu zamknięty, a kilka statków wysłanych do Hiszpanii i Francyi z towarami rosyjskiemi, albo uległy rozbiciu, albo nie mogły sprzedać swojego ładunku i odtąd działalność naszego zewnętrznego handlu nie przechodziła po za obręb naszych posiadłości. Zresztą jest to rzecz naturalna, że ludzie prywatni, przedstawiciele zaledwo rozwijającego się handlu, nie ośmielali się puszczać swoich okrętów z niezręcznymi majtkami, na walkę z niebezpiecznym żywiołem i silną zagraniczną konkurencyą. W téj mierze potrzebna była olbrzymia kompania, mająca do swego rozporządzenia doświadczonych marynarzy, któraby mogła wytrzymać długie a może i nie zawsze wybredne w środkach zagraniczne współzawodnictwo. Otóż to właśnie przychodzi obecnie do skutku, rząd wziął na siebie początek takiéj kompanii, a prywatne osoby okazały największe współczucie dla tego patryotycznego przedsięwzięcia, w kilka dni wszystkie akcye rozebrane zostały. Jeśli zwrócimy uwagę, że ta kompania ma stać się wyborną szkołą dla naszych marynarzy, tedy nie można nie życzyć z głębi duszy największego powodzenia temu prawdziwie patryotycznemu dziełu.

Byłoby zbyt długą rzeczą wyliczać wszystkie te ważne ukazy, urządzenia i rozporządzenia, które wzięły początek w ostatnich dwóch latach: reorganizacya wojennéj floty szybko dokonywana; ulepszenia techniczne i administracyjne w wydziale wojennym; *dozwolenie każdemu oficerowi, bez żadnych krępujących formalności słuchać kursów w akademii* wojennéj, powrót do pożytecznéj pracy i działalności całéj klasy kantonistów; doświadczone reformy w wydziale komisoryackim, nowy system przygotowania prowiantu dla wojsk lądowych i morskich, przez który uchylają się liweranci i poradczycy, będący dotąd pośrednikami między produkującymi a rządem i otrzymujący stąd wielkie zyski, które obecnie pójdą na korzyść państwa; nakoniec publiczne i urzędowe zwrócenie uwagi przez p. ministra spraw wewnętrznych na wielkie złe, na tak zwaną korespondencyą kancelaryjską, która daleko więcéj krępuje tok spraw cywilnych, niżeli komplikacya form; kilka uwag ogłoszonych w wydziale ministerstwa marynarki o niedostateczności dotąd składanych urzędowych sprawozdań; wszystko to dowodzi, że nowy rząd wszedł na drogę reform istotnych. Kiedyś przyszły historyk, przerzucając karty zupełnego Zbioru Praw, z uwagą się zatrzyma nad r. 1855 i 1856 i tam znajdzie nasiona wielu rządowych i społecznych ulepszeń, które jeśli Bóg pozwoli, zaczną przychodzić do skutku jeszcze w naszych oczach. — Z tkliwem uczuciem przeczyta on manifest dnia 26 sierpnia i na nieśmiertelnéj karcie historyi napisze wiekopomne słowa drugiego manifestu: „Prawda i miłosierdzie niech panują w sądach, niech się rozwija wszędy i z nową siłą dążność do oświaty i wszelkiéj pożytecznéj działalności i niechaj każdy pod skrzydłem praw, dla wszystkich jednako opiekuńczych, używa w pokoju owocu prac swych niewinnych." — On również powie, że jeśli Katarzyna II, Aleksander I i Mikołaj I nabyli dla Rosyi Polskę, tedy Aleksander II rozpoczął zlanie tych narodowości w jedną wielką rodzinę, chcącą zapomnieć odwiecznych swoich nieporozumień i po bratersku łączących modły swoje za monarchę, który powrócił wielu ze śniegów Syberyi i z wygnania śród obcych w uściski rodzin i na łono ojczyzny.

Zakończmy ten pobieżny przegląd świetnie zaczynającego się panowania jedną jeszcze uwagą. Między monarchą rosyjskim a rosyjskim narodem istnieje, mówią, ścisły jakby rodzinny związek. Prawda. -- Od wieków naród rosyjski kocha swoich monarchów, a monarchowie nasi nie odłączają interesów narodowych. Atoli nie wiem, czy było kiedykolwiek przedtem, wyjąwszy chyba panowanie Katarzyny II, jak jest obecnie, spółczucie narodu dla działań rządu i nawzajem, takie niemylne odgadywanie przez rząd chęci i życzeń narodowych. Ostatnia wojna wykazała wielką techniczną przewagę nieprzyjaciół nad naszem lądowem wojskiem i nad flotą; życzenie reform w tym przedmiocie stało się u nas rzeczą powszechną, i rząd czynnie się wziął do reorganizacyi w wojennym (lądowym i morskim) wydziale; niezbędność rozleglejszéj oświaty dała się czuć głębiéj w ostatnich czasach w cywilizowanéj części narodu rosyjskiego, — i rząd odpowiedział temu pięknemu uczuciu pasmem środków, o którycheśmy ze szczególnym spółudziałem mówili. Przemysł nasz zażądał dzielniejszego rozwoju i cała sieć dróg żelaznych przerznie niebawem Rosyę. To delikatne rozumienie potrzeb, dążeń i nawet uprzedzeń narodowych, azaliż nie jest największą zaletą rządu? Za głośne czyny, historya nazwała Katarzynę Wielką, ale naród nazwał ją matką za jéj wielkie ku niemu spółczucie."

Księstwa Naddunajskie.

Urzędowa *Gazetta di Moldavia* z dnia 16go marca zawiera następujący artykuł z Jass:

„Zgodnie z warunkami umowy, równocześnie z wcieleniem pewnéj części Besarabii do Multan następuje opuszczenie tychże przez wojska c. k. austryackie. Wojska te po $2^1/_2$ letnim pobycie pozostawiając po sobie pamięć wzorowego porządku, karności i grzeczności, unoszą ze sobą wspomnienie gościnności i poważania wszystkich mieszkańców, zawsze gotowych do okazania im takowych. Panowie jenerałowie i oficerowie w ostatnich zwłaszcza czasach znajdowali szczególniéj u szlachty wszelką uprzejmość, tak, iż na uczczenie ich dawano im bez przerwy zabawy i zapraszano ich. Pan jenerał-major Schantz dowódzca armii okupacyjnéj szczególne zjednał sobie u tych wszystkich poważanie, którzy w jakimkolwiek z nim zastawali stosunku. Nie poprzestał on na publiczném podziękowaniu rządowi i mieszkańcom za przyjazne przyjęcie wojsk swoich, ale także udał się osobiście do departamentu wojennego Multan, aby tam podziękowanie swoje ponowić. JW. Kajmakam, zastępca naczelnika wojska i wielu bojarów udali się również wczoraj do hotelu jenerała Schantz, aby go pożegnać. Straż honorowa ułanów mołdawskich odprowadziła jenerała aż do rogatek miejskich, a adjutant księcia kapitan Ranetty miał zaszczyt towarzyszyć mu aż do granicy. Szwadron huzarów tworzący tylną straż wojsk cesarskich opuścił równocześnie Jassy i wszedł do Bukowiny."

Dnia 27 marca przybył do Bukarestu baron Richthofen komisarz pruski do komisyi urządzającéj Księstwa Naddunajskie.

Jedno z pism francuskich wyłącznie poświęconych sprawie Księstw Naddunajskich a głównie celowi zjednoczenia tych krajów, powiada, że w Wołoszczyznie zupełna panuje zgoda między mieszkańcami pod względem zjednoczenia tego, a jeżeli bojarowie niezgodzili się jeszcze kogoby postawić na czele, to rzecz już nietyle ważna co samo zjednoczenie. Natomiast w Multanach nowy kajmakam powstrzymuje wszelkie objawy unitarne i w tym duchu poczynił wiele zmian między wyższymi urzędnikami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Posener Ztg* donosi, że wybrani na dyrektorów Ziemstwa, pp. Brodowski na dyrektora jeneralnego, i Kurczewski na dyrektora prowincyonalnego, potwierdzeni zostali przez Króla na tych urzędach.

— D. 7 b. m. umarł nagle w Wiedniu hr. Antoni de la Motte c. k. tajny radzca i szef sekcyi w ministeryum spraw wewnętrznych.

— Patryarcha Wenecki umarł 9go b. m.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z 11 kwietnia. Ruble srebrne na mon. polską żąd. $100^1/_2$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 413, pł. 410. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98^2/_3$, płacą $97^5/_6$. — Cwancygiery ż. $105^1/_4$ — pł. $104^1/_4$. Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 12 mk.— Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 42 mk.— Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97^1/_2$ płac. 97. — Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83^1/_2$, płacą $83^2/_3$. — Obligacye Indemn z kupon. żądają $81^1/_2$, płacą. $80^3/_4$ — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84^1/_2$, płacą $83^3/_4$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 kwietnia. Ogłoszony wykaz bankowy przedstawia pomnożenie się gotówki o $12^3/_4$ mil. fr., eskomto o $20^1/_2$ mil., banknotów o 14 mil. Zmniejszył się: rachunek bieżący skarbu o $24^2/_3$ mil. — Według *Patrie,* król bawarski spodziewany jest w Paryżu 15go maja, a W. Książę Konstanty przybędzie 1go maja.

Dresdner Journal, który miewa niekiedy z Paryża ponfne doniesienia, otrzymał ztamtąd wiadomość, iż Francya popiera w Kopenhadze najświeższe kroki mocarstw niemieckich, że Rosya w tym samym duchu się wyraziła, a tylko stanowisko Anglii jest wątpliwém.

Pocztą wschodnią nadeszłe wiadomości do Tryestu donoszą z Dardanelli 2go b. m., iż po odpłynięciu floty angielskiéj z Bosforu, rząd zalecił tamecznemu gubernatorowi, aby nocną porą nieprzepuszczał statków parowych i żaglowych.

Z Bombaju dochodzą wiadomości przez Aleksandryę do 19go marca. Wstrzymano ztamtąd wysyłanie wojska do odnogi perskiéj, lubo utrzymywano, że wojsko perskie napowrót się gromadzi. Jenerał Chambertain przedsiębrał wyprawę przeciw łupieskim plemionom Bozdarów. Z Chin niemiano nic nowego.

Przyjechali od 10 do 11 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Goliński Andrzéj ksiądz z Wojnicza. Kaczkowski Karol adwokat. Pospischill Jan dyrektor szkół. Wacha Alojzy z Komisar. Siedmiogrodzki Adam z Poznania. Malewski Maksymilian z żoną z Francyi. Radowitz, książe Caradja Jan z Wrocławia. Wokurka Antoni z Berna. Hr. Potocki Stefan z Kościelnik.

Wyjechali: Goliński Andrzéj do Wojnicza. Malewski Maksymilian do Polski. Radowitz do Rosyi. Książe Caradja Jan do Konstantynopola.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Bojdys uczeń z Białéj. Zenon Stugocki c. k. komisarz, Ludwik Borkowski assystent kassy z Wadowic.

HOTEL SASKI. Maks Menger prezes magistratu z Wadowic. Ferdynand Nolschitz obywatel z Wadowic. Józef Baczyński kupiec z Wadowic. Józef Stankiewicz ob. z Wadowic.

HOTEL ROSYJSKI. Hr. Roman Sołtyk c. k. podpółkownik od huzarów z żoną.

Wyjechali: Franciszek Niedziałkowski obywatel do Wrocławia.

KOLEJ ŻELAZNA

codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 9éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Inseraty.

Mając już tylko przez czas krótki przebywać w Krakowie upraszam Szanowne Rodziny, których córki chciałyby się uczyć

krawieczczyzny

lub innych robót ręcznych, aby je moim staraniom powierzyć raczyły i to jak najśpieszniéj; ja zaś przyrzekam wypełniać pilnie i sumiennie moje obowiązki. Również mogę udzielać bądź w saméj rozmowie, bądź też gramatycznie i podług reguł języka niemieckiego, w czém także czuję się na siłach odpowiedzieć położonemu we mnie zaufaniu. Mieszkanie moje przy ulicy Szewskiéj N. 334 na drugiem piętrze od frontu.

(362–1–3) Owdowiała M. Schüller z Wrocławia.

TOMASZ GÓRECKI

Handel swój

towarów stalowych, żelaznych i norymbergskich

pod znakiem LWA przy ulicy Grodzkiéj

w Krakowie

położony, zaopatrując ciągle w najlepszy i różnogatunkowy tychże dobór, bo sam celniejsze fabryki Państwa Austryackiego jakoteż zagraniczne corocznie zwiedza; w nich towary wybiera i sprowadza, niniejszém ośmiela się polecić tak Szanownéj Publiczności miejscowéj, jakoteż i do Krakowa przybywającéj. Przy sprzedaży, wykaże rzetelnie nietylko mniejszą lub większą dobroć gatunku materyału, ale także mniejszą lub większą dokładność każdego z niego wyrobionego przedmiotu, a według tych przymiotów rzetelną jego cenę. Zanim szczegółowy opis wszystkich przedmiotów w handlu jego do nabycia będących drukiem dla większéj dogodności Szanownéj Publiczności ogłosi; ośmiela się obecnie polecić Jéj szczególniéj prócz powszechnie w przemyśle i gospodarstwie koniecznych przedmiotów: 1) Okucia do drzwi i okien, 2) zamki, 3) kłótki angielskie z wspólnemi kluczami i kłótki świątnickie, 4) piły tartakowe, traczne i poprzeczne z fabryk angielskich i holenderskich, 5) pilniki, klucze do śrub, sznajdyże do robienia śrub, śrubsztaki małe i ślusarskie, 6) maszynki do krwi puszczania, trokary, 7) sikawki francuskie ogrodowe mogące służyć i do gaszenia ognia, 8) muszle do pasztecików, 9) żelazka do prasowania z duszami i bez tychże, a ogrzewane węglem, oraz moździerze do ogrzania dusz, 10) dobór nożów stołowych, scyzoryków, nożyczek, 11) brzytwy angielskie i heilbrońskie, 12) klatki druciane piękne, 13) ceraty na stoły i posadzki, na reumatyzmy jedwabne i gumowane dla chorych, 14) pytle francuskie jedwabne i wełniane, 15) rozmaite rafki, 16) proszek do ostrzenia brzytew i scyzoryków, 17) herbatę w różnych gatunkach, 18) wodę kolońską najlepszą, 19) strony angielskie na fortepian i włoskie na skrzypce, 20) puszki na lody, 21) pióra do pisania tak zwane szyldkretowe sztuk 100 za 40 kr. i wielki wybór stalowych, 22) chlyzopompy i irrygatory francuskie, 23) gwoździe patentowe do przybijania dywanów, 24) wielki wybór szczotek do sukien i włosów, 25) grzebienie szyldkretowe i kościane różnéj wielkości, 26) harmonijki, 27) rapiery do fechtowania, 28) łyżki z chińskiego srebra i pakfonowe, 29) pozytywki, 30) zapałki salonowe, 31) storów do okien wybór znaczny. (360–2–6)

Gospodyni zdatna

(319) potrzebna jest do prowadzenia (3)

szynku i garkuchni

w domu zajezdnym — mówiąca po niemiecku, bezdzietna i niebardzo młoda — (lub ten szynk i garkuchnia z **Inwentarzem** każdego czasu do wydzierżawienia) —

Kleparz Nr. 4 na dole.

W tymże domu jest

Sala duża z pokojami

na czas jarmarku do najęcia.

Wapno stare gaszone do sprzedania.

ALOJZY SCHWARZ

W KRAKOWIE

przy ul. Grodzkiéj Nr. 225 i 6

powróciwszy z celniejszych miast handlowych zagranicznych, a mianowicie:

z Paryża, Berlina i Wiednia,

zaopatrzył skład swój bardzo obfitym wyborem artykułów najświeższego i najwytworniejszego gustu, a mianowicie:

ZARZUTEK i MANTYLEK

Damskich,

SUKIEN

jedwabnych, bareżowych, fularowych, muślinowych i wełnianych lekkich,

CHUSTEK

Crêpe de Chine, szalinowych, bareżowych,

SZALI TKANYCH i t. p.

(359) z któremi się Szanownéj Publiczności poleca. (2-8)

FRANCISZEK MORYC

szewc  **męski**

przeniósłszy sklep z ulicy Grodzkiéj pod N. 348 Gm. III przy ulicy Szewskiéj, najmniéj donieść Szanownéj Publiczności, iż u niego dostać można

obuwia męskiego

wszelkiego rodzaju w jak najlepszym gatunku **po cenach najumiarkowańszych** jak również iż wszelkie zamówienia natychmiast wykonywa. (377-1-3)

(325) **Do sprzedania** (3-4)

OGRÓD

spacerowy i owocowy

obok dworca kolei żelaznéj krakowskiéj z jednéj, a przy plantacyach z drugiéj strony położony, z oranżeryą i figarnią, budynkami murowanemi, prócz wygodnego i obszernego mieszkania, dostateczny dochód od kapitału przynoszący, któreby w części na składy towarów lub zboża służyć mogły. Wiadomość bliższa u właściciela w Gm. 8 Nr. 189. — Pośrednictwo wszelkie wyłącza się.

Karol Armatys i Syn

właściciele

SKŁADU FUTER

pod Tygrysem

w KRAKOWIE przy ulicy Grodzkiéj, L. 29

poczytują sobie za obowiązek sprostować mylne dotychczas dość rozpowszechnione mniemanie, jakoby Wrocław i Berlin były najtańszemi targami futer już gotowych, a Lipsk futer surowych. Gdy jednak Ameryka północna i Syberya najwięcéj Europie dostarczają futer, a handel takowemi prowadzi głównie wielka spółka handlowa, zwana „Kompania Zatoki Hudsońskiéj", która wielkie zapasy towaru sprzedaje w pewnych terminach przez publiczną licytacyą w Londynie, przeto tam a nie gdzieindziéj jest jedyny ryczałtowy targ futer. Spekulanci zakupują na téj licytacyi towar, takowy sortują i przesyłają do Lipska, gdzie go w mniejszych partyach i oczywiście z zyskiem rozsprzedają. Ceny więc lipskie różnią się od londyńskich o całą korzyść pośrednich spekulantów. Nadto, wybrakowany już przez nich towar, rzadko kiedy mieści w sobie sztuki najwyborniejsze, które każą sobie płacić po cenach dowolnych.

Bawiąc długi czas w Anglii, przekonaliśmy się o całéj ważności nabywania towaru **z pierwszéj ręki**, a od sześciu już lat **zwiedzając osobiście licytacye Kompanii Hudsońskiéj**, nabywamy towar zarówno z tymi, którzy dopiero na Lipsk spekulują, a więc możemy sprzedawać go już po takich cenach, po jakich dopiero inni handlarze futer i kuśnierze nabywać go w Lipsku mogą.

Nadto posiadając towar niewybrakowany, możemy przedstawić do wyboru najwytworniejsze nawet gatunki.

Dotychczasowa obawa u nas wkładania znaczniejszych kapitałów w handel i zakupywania towaru ryczałtowo, stała się przyczyną, iż i handel futer w obcych zostawał rękach, a krajowy byli tylko przekupniami kupców zagranicznych. Przełamawszy trudności a poczęści i przesądy, możemy się poszczycić, **iż pod względem tak obfitości jak i doboru rozmaitych futer, jesteśmy w stanie konkurować z Lipskiem, Berlinem i Wrocławiem, a to przy cenach nierównie umiarkowańszych.**

Polecamy się przeto z naszym składem futer Szanownéj Publiczności, a zwłaszcza osobom **wyjeżdżającym do kąpiel** zagranicznych; niechaj raczą zwiedzić nasz skład i **porównać** tak gatunki jak i ceny z odpowiedniemi im po miastach zachodnich, a pewni jesteśmy, iż porównanie to na naszą wypadnie korzyść; nadmienić tu również musimy, że cło żadnego wpływu na ceny nie robi, gdyż to od towarów futrzanych w gotowe sztuki niewyrobionych, prawie jest żadném.

Przy téj sposobności zwracamy uwagę Publiczności miejscowéj, iż teraz **najwłaściwsza jest pora naprawy i przerabiania futer podniszczonych**, gdyż nawał roboty pod zimę i trudność w otrzymaniu robotnika, nie dozwala wtedy ani tak tanio, ani tak dokładnie jak w ciągu lata uskuteczniać robót późniejszych.

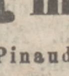
Z towarów letnich polecamy skład nasz zaopatrzony w znaczny dobór **CZAPEK** paryskiego i tutejszego wyrobu.

(372) Przyjmujemy również **futra do przechowania** przez lato. (1-3)

Handel mydła i świec

L. Kruczkowskiego

z powodu nagłéj reparacyi sklepu, z domu p. Sejferta tymczasowo przeniesiony został **pod Ner 14 w Rynku** przy kościele N. P. Maryi. (369-3-6)

Kapelusze  męskie

francuskie, sławnego fabrykanta Pinaud w Paryżu. 1 sztuka złr. 5 kr. 30. — złr. 5 i złr. 4. Nabyć można w handlu **Karola Herrmanna** w Krakowie. (276-5)

Uwiadomienie Jarmarkowe.

A. ERNST LEDERER

fabrykant wyrobów wełnianych z PRAGI

ma zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż na jarmark tegoroczny kwietniowy zjedzie do Krakowa, i wielki skład tak swoich własnych jakoteż francuskich, angielskich i amerykańskich wyrobów tak jak w roku zeszłym **w głównym Rynku pod L. 19** otworzy.

Skład ten zaopatrzony będzie głównie w wyroby następujące:

Dywany do salonów, na łóżka, na ściany z fabryk francuskich, angielskich i belgijskich; i dywany kościelne.

Kapy na łóżka i dywany tak w średnim jak i w najlepszym gatunku w kolorach najwspanialszych.

Kołdry atłasowe, grodenaplowe, prawdziwie wełniane, tybetowe amarantowe, także francuskie wełniane **kołdry zdrowia** w najprzedniejszym gatunku.

Parasolki w najświeższym guście francuskim (same się otwierające).

Parasole wyrobu własnego i angielskie ważące łutów 15.

Patentowane kalosze gumowe ktore według najnowszego pomysłu same na nogę się wtaczają, równie jak zwyczajne amerykańskie damskie, męskie i dziecięce.

Szlafroki w najlepszym guście i z najlepszych materyj.

Nocne trzewiki we wszystkich gatunkach.

Ręczne torebki dla dam aksamitne, skórzane i włóczkowe.

Z rekwizytów podróżnych:

Kufry trwałe i eleganckie z skóry cielęcéj, baraniéj i wołowéj wszelakiéj wielkości.

Torby podróżne aksamitne, skórzane i włóczkowe.

Kołdry i szale podróżne w najnowszych deseniach.

Derki na konie angielskie w ciemnym i czarnym kolorze.

Czapraki i maski na wierzchowce i konie kareciane

Koce w wszelkich gatunkach i na wszelaki użytek.

Kupujący en gros otrzymują osobną bonifikacyą. (367-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	325''' 81	+15°0	41	południowy mocny	chmurno		+4°7	+17°0
	10	325 56	+11 9	63	południowy słaby	„			
11	6	324 30	+ 9 2	91	w.płd. wschodni słaby	pogoda	w nocy deszcz		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Czapliński Antoni rządzca drukarni.